

# **Ostry Dyżur Literacki**

## **Podkast leczący alergię i nietolerancje czytelnicze.**

### **Prowadzi Agnieszka Karp-Szymańska.**

**Dzień dobry, witam Was w piękny jesienny dzień z krakowskiej księgarni Karakter, jest ze mną Pani Basia Cichy. Dzień dobry Pani Basiu.**

Dzień dobry.

**Pani Basiu, księgarnia niezależna, kolejne podkasty z księgarni niezależnej... niezależna od czego, od kogo?**

Myślę, że niezależna od trendów, które dominują czytelniczy świat. Czyli księgarnia, która te trendy sama też kreuje i wytycza i której księgarki i księgarze mają pomysł na to jak ona ma wyglądać. Co chcemy my w niej mieć, co chcemy czytać i też co może zainteresować naszych czytelników, niekoniecznie z pierwszych topek list.

**A no właśnie, trochę dotknęliśmy tego tematu, bo od czego zależy to, co znajdujemy u Was na półkach?**

Myślę, że przede wszystkim zależy to od tego, co nam w naszych czytelniczych duszach gra i sercach. Czyli zamawiamy po prostu to, co daje nam taką niezmaconą czytelniczą radość, to co uważamy za wartościowe, co nam się podoba, co nas uwiodło, pochłonęło i naprawdę chcemy się tym pochwalić, podzielić i zaszczepić tę miłość do tych książek u naszych czytelników, klientów, klientek.

**Mhm.. Profesor Leszczyński powiedział kiedyś, że książka dziecięca w tych czasach musi uwodzić...**

Tak, dokładnie! Uwielbiam profesora Leszczyńskiego i mamy z resztą "Wielkie małe książki. Lektury dzieci i nie tylko" na naszej półce.

**I to jest taka książka, która jest odrobinę podręcznikiem, bo systematyzuje wiedzę o książce dziecięcej, ale właściwie to jest taki podręcznik dla każdego, który w dodatku nie jest nudnym podręcznikiem, bo podręczniki nam się kojarzą od razu z takim obowiązkiem edukacyjnym, a myślę że tą książkę moglibyśmy spokojnie rekomendować rodzicom, którzy chcieliby być jeszcze bardziej obeznani i być jeszcze lepszymi rekomendatorami dla swoich dzieci.**

Tak dokładnie, wielką zaletą książki profesora Leszczyńskiego jest to, że oprócz takiej właśnie systematyzacji książki dziecięcej, czyli poezji, baśni, on też zdradza tak naprawdę sekret tego jaka powinna być dobra książka dla młodego czytelnika.

Zwłaszcza w tych takich okresach, kiedy od czytania być może trochę się odchodzi, czyli w takim wieku najbardziej wrażliwym, drażliwym czyli nastoletnim. Myślę że tam jest sporo takich wskazówek, jak takiego młodego człowieka czytelniczko poprowadzić, co mu zaproponować, żeby on jednak w ten świat literatury zanurkował i nie chciał wypływać na powierzchnię.

**No dobrze, ale gdyby państwu w jakiś sposób nie było po drodze z przeczytaniem podręcznika profesora Leszczyńskiego, gdyby odrobinę zabrakło czasu, to mogą państwo przyjść do takiej właśnie księgarni niezależnej, gdzie na przykład można spotkać Panią Basię i można ją o wszystko zapytać. A skoro można o wszystko zapytać, to chciałabym zapytać dzisiaj o książki, które można wziąć ze sobą na przykład na spacer do parku, bo za witrynami księgarni przepiękna jesień, tak piękna, że aż szkoda z niej nie skorzystać. Ja rozumiem, że na ławkach w parku można przeczytać absolutnie wszystko, natomiast może są takie książki, które inspirują do odkrywania przyrody?**

Tak, tych książek jest teraz całkiem sporo. Są to książki, które oprócz walorów edukacyjnych są też przepięknie wydane, więc obcowanie z nimi to czysta przyjemność. Na pewno taką książką jest książka "Mrówka Zofia opowiada" podzielona na kilka rozdziałów dotyczących kwiatów, drzew, jagód, grzybów. Można ją spokojnie wziąć do parku, do lasu i na pewno będzie stanowiła świetny przewodnik po świecie natury. Jest też przepięknie ilustrowana, podzielona na pory roku.

**Czyli jest tam też jesień z całą pewnością?**

Jest tam też jesień, oczywiście.

**Ja się bardzo ucieszyłam, że mrówka opowiada, rozumiem, że ona jest narratorem w tej książce?**

Tak, tak.

**Czy inaczej będziemy patrzeć na mrówki od tej chwili?**

Myślę, że tak i myślę, że gdyby mrówek nam było mało, to możemy jeszcze sięgnąć w przypadku młodego czytelnika po "Opowiem Ci mamie, co robią mrówki".

**O tak, to prawda. W tym momencie zrobiliśmy link taki, kulturowo-literacki. Co jeszcze?**

Myślę, że dobrą książką będzie też na pewno najnowsza książka Barbary Gawryluk i Pawła Skawińskiego, czyli "Tatry. Przewodnik dla dużych i małych". To jest przepiękny album z ilustracjami Adama Pękalskiego, album który może nas zainspirować do wycieczek tatrzańskich, a mamy piękny październik i przy odrobinie szczęścia może i w listopadzie nam dopisze pogoda. Ale gdybyśmy nie mieli czasu czy możliwości, żeby wybrać się w Tatry, to można po prostu otulić się kocem, zrobić sobie herbaty z sokiem

malinowym, poczytać o tym i zaplanować jakąś podróż, którą możemy odbyć już w przyszłym roku.

**Z wycieczki do parku zrobiła nam się wyprawa w góry, a za moment chyba się przerodzi w wyprawę w głąb wyobraźni... A "Anatomia natury" na Pani kolanach?**

Anatomia natury to jest taka bardzo fajna książka, wydana już sporo lat temu przez wydawnictwo Entliczek i to jest taka książka, która opowiada o różnych ciekawostkach ze świata przyrody. I mamy tutaj właściwie przeplatanie się przyrody ze światem nauki. Tak jak w przypadku poprzednich edycji, jest ona pięknie ilustrowana, także jest to duża frajda w samym oglądaniu.

**No tak, jesteśmy pokoleniem obrazkowym, dlatego musimy mieć bogato ilustrowane pokłady wiedzy. Natomiast ja mam takie poczucie, że za naszych czasów takich książek, które w jakiś sposób edukują nie było. I rzeczywiście, gdy ja otwieram taką "Anatomie natury" to sobie myślę, że to nie tylko dzieci mogą się wiele dowiedzieć, ale także i my dorośli możemy się sporo nauczyć, albo przypomnieć sobie różnego rodzaju fakty z naszego otoczenia.**

Tak, dokładnie. Ja przypominam sobie moje pierwsze podejście do "Ryjówki przeznaczenia" Tomka Samojlika. Jest to komiks zresztą, który polecam niezależnie od wieku, od lat 1 do 101. Naprawdę jest to rzecz, przy której nie tylko słycać nieustanne wybuchy śmiechu, ale jest to też książka z której można się szalenie dużo nauczyć i ja pamiętam, że odkrywałam wiele faktów ze świata przyrody, które były mi nieznane albo gdzieś tam zapomniane.

**Tak powinna wyglądać edukacja moim zdaniem. Widzę u Pani na kolanach coś co jest dla mnie szczególnie cenne - książkę o grzybach. Jesień to chyba znakomita pora roku, by po taką książkę/album sięgnąć.**

Tak, co prawda jesteśmy już w okresie, kiedy ten sezon grzybowy dobiega końca, ale doksztalić się w tym temacie zawsze można Czy warto i muzeum grzybów to ogarną a Zuzka tam i wszystko to jest to publikacja kolejna już przepiękna publikacja wydawnictwa dwie siostry którą również mogę śmiało polecić i małym i dużym czytelnikom idziecie 13 bo

**Chciałabym panią uspokoić i nawet jeżeli grzybów już nie ma to może lepiej nie mówić o tym bardzo głośno, bo ja mam wrażenie, że wyprawach na grzyby wcale nie liczy się to ile tych grzybów nazbieramy, tylko sama przyjemność szukania, absolutnie niesamowita. Co więcej, mam wrażenie, że to też jest taki temat mocno międzypokoleniowy, bo ja zbieranie grzybów najlepiej pamiętam z moją babcią i babcia zawsze, ale to zawsze znajdowała fantastyczne miejsca gdzie rosły grzyby. Miała swoje tajemnice i jej koszyk był zawsze zdecydowanie bardziej napełniony niż mój.**

To prawda, to jak zresztą chyba właściwie wszystkie te dobre książki dla dzieci. Są świetną lekturą, nie tylko dla nich samych, tylko są właśnie takim międzypokoleniowym pomostem, który zainteresuje i starszego czytelnika i młodszego i w tym tkwi ich siła.

**To prawda, a jeżeli pogoda nam się trochę zmieni, bo jesień Polska bywa kapryśna, to czy mamy takie książki, które pozwolą nam zupełnie zapomnieć o tym co za oknem, które pozwolą nam się zakopać pod koc i zapewnią alternatywną przygodę? Może jakiś inny świat?**

Tak, inne światy jak najbardziej, ale jeszcze tutaj sobie przypomniałam, że skoro jesteśmy przy tej jesiennej porze i przy ciepłym kocu to fantastyczną lekturą będzie "Tututu doświadcza (nie)znanego". To jest druga część przygód ciekawskiej i pełnej energii i niesamowitych pomysłów dziewczynki. Książkę napisała Anna Świątek, wydało takie krakowskie wydawnictwo Pactwa, które naprawdę wydaje książki przepięknie i z wielką dbałością.

**Mało znane wydawnictwo, prawda?**

Tak, mało znane.

**I tu ukłon w stronę księgarni niezależnych, które znają wszystkie wydawnictwa i te wszystkie książki znakomite wydane w tych wydawnictwach, nawet jak to wydawnictwo jest małe.**

Tak, to jest dopiero bodajże trzecia książka od wydawnictwa Pactwa i jest to wspaniała nostalgiczna opowieść o świecie, za którym ja na przykład osobiście tęsknię, o świecie dzieciństwa. Jest to historia dziewczynki, która uczy się świata, poznaje go oczami dziecka, poznaje go w taki sposób w jaki ja chciałabym znowu móc na świat patrzeć. Jest to przepiękna, taka ciepła opowieść, pokazująca to, że świat pełen jest wspaniałych rzeczy, chociaż często one są małe, drobne i możemy je pominąć. A dziecko odkrywa właśnie swoimi oczami, to co niesamowite w tym co obok, w codzienności. To taka bardzo miła, myślę że na tą porę roku zwłaszcza, historia.

**Ja chętnie przeczytam, bo muszę się przyznać, że nie znam, a skoro to jest kolejna część to nie wypadaloby już w tym momencie nie pochylić się nad nią. No dobrze, co jeszcze polecamy pod koc?**

Myślę, że polecić możemy spokojnie pod koc książkę, która zdobyła chyba nagrodę Krakowa Miasta Literatury UNESCO - "Jaga i dom na orlich nogach". Autorem jest krakowski chyba pisarz, Maciej Rożen.

**A ja wiem, jak to jest z Maciejem Rożeniem, więc ja już podpowiadam. Pan Maciej Rożen bardzo długo mieszkał w Krakowie, on też tutaj studiował. Natomiast w tym momencie można go spotkać w Warszawie.**

Ach, no co zrobić... Niemniej jednak...

**Kraków zna znakomicie i to też jest widoczne na kartach Jagi.**

Tak, to taka typowa propozycja dla fanów literatury gatunkowej fantasy, ale też takiej przygodówki z wartką akcją, z niesamowitą galerią bohaterów i bohaterek. Pan Maciej jest niesamowitym opowiadaczem historii i myślę że takiej historii Neal Gaiman nie powstydziliby się. Jest tutaj naprawdę cała mnogość fantastycznych wątków. Bohaterką jest młoda czarownica, która wyrusza na poszukiwanie rodziców uprowadzonych w upiornych okolicznościach. Zostaje czeladniczką mistrza Twardowskiego...

**Czyli mamy akcent krakowski?**

Mamy tutaj akcenty fantastyczne, krakowskie, w zasadzie każde o których możemy pomyśleć i o których nie pomyśleliśmy, ponieważ ewidentnie autor wyobraźnię ma nieposkromioną.

**I on tworzy takie mini uniwersum dookoła każdego detalu tej powieści i to jest rzeczywiście nieprawdopodobna wartość książki. Ja ją czytałam z ogromną przyjemnością, z tego względu, że dochodziłam do jakiegoś wątku i się okazywało, że ten wątek ma kolejne wątki i kolejny i kolejny... Taka szkatułkowa kompozycja, ale jednocześnie widać tutaj taki labirynt wyobraźni Macieja Rożena. Sam autor przez wiele lat do tej pory zresztą pracuje w mediach, nowoczesnych mediach, przy scenariuszach gier, także gier komputerowych i ogląda gigantyczną ilość filmów i produkcji skierowanych do dzieci i widać doskonale znajomość tego świata...**

Tą filmową wyobraźnię... I co zachęcające, wydaje mi się, że to jest dopiero pierwsza część..

**Tak, to prawda.**

Myślę, że Jaga jeszcze do nas powróci, razem ze swoją bandą przyjaciół.

**No ja czekam... może nie z obawą, ale z utęsknieniem, bo też Pan Maciej zapowiada, że tak wysoko postawił poprzeczkę i na tyle dobre recenzje zebrał za tą pierwszą książkę, że on w tym momencie bardzo boi się wypuścić na rynek coś niedoskonałego, więc będziemy pewno czekać i czekać, aż pan Maciek zdecyduje, że jego dzieło jest już absolutnie doskonałe.**

Ale warto czekać, na pewno.

**No dobrze, mamy coś jeszcze na pewno.**

Na pewno mamy coś jeszcze...

**A jeżeli ktoś nie lubi Fantasy?**

Jeśli ktoś nie lubi fantasy, to może chciałby poczytać o takich sprawach poważniejszych, związanych z emocjami, może nie zawsze łatwych. I tutaj mam takie dwie książki, które w ostatnim czasie bardzo mi się spodobały i zwróciły moją uwagę. To jest książka "Kwiecień plecień" Duńskiej autorki Mette Vedso i wydana przez wydawnictwo Widnokrąg. Druga to wydana przez dwukropek książka Roberty Marasco, włoskiej, o ile dobrze pamiętam autorki, pt. "Czerwone chustki". Obie książki są książkami opowiadającymi o blaskach i cieniach okresu dojrzewania. Okresu, który jak wiemy, jest okresem bardzo trudnym, jest okresem w którym młody człowiek poznaje siebie, szuka własnej ścieżki... Właściwie o tym są obie książki. "Kwiecień plecień" opowiada historię 16-latkę która zmaga się z zaburzeniami lękowymi.

**Chyba pierwszy raz poruszony taki temat w literaturze dziecięcej i młodzieżowej, takie mam wrażenie.**

Tak, jest to... te tematy, wydaje mi się ciągle wiążą się z jakimś tabu, wymagają też pewnej odwagi w podjęciu, umiejętności i tego wszystkiego ewidentnie nie zabrakło duńskiej autorce. Jest to książka, która opowiada historię tej 16-latkę z wielką wrażliwością, ale nie stroni od humoru. Jest to właściwie taka ciepła opowieści, która też daje nadzieję, która przychodzi z takiej całkiem nieoczekiwanej strony. Podobnie w zasadzie jak "Czerwono chustki", również dotykająca pewnego tabu w naszej kulturze, chociaż wydawałoby się, że nie powinno być to tabu, ponieważ menstruacja dotyka, może nie dotyka, ale jest temat z którym styka się połowa społeczeństwa. Więc wydaje się, że jest najwyższy czas, żeby traktować ten temat zupełnie normalnie i świetnie że pojawia się w literaturze. Jest to książka też o takiej rodzącej się kobiecości, o solidarności... Porusza kilka innych tematów, bo też i relacje między rówieśnikami, również blaski, cienie i zagrożenia życia związanego z mediami społecznościowymi. Przy czym obie te lektury są świetnie napisane...

**Tak, one nie mają takiego ciężaru prawda?**

Tak, nie mają w sobie ciężaru, nie mają jakiegoś niepotrzebnego dydaktyzmu, tylko są po prostu świetnie skonstruowanymi, napisanymi historiami z którymi czytelnik/czytelniczka może się identyfikować i które są według mnie skrojone na te emocje, których w tym wieku doświadczamy.

**To też są takie książki, które dają dziecku pewnego rodzaju doświadczenie czytelnicze które może ich ochronić albo im pomóc w momencie, kiedy zderzy się z takimi tematami. Nawet nie u siebie, ale na przykład w gronie rówieśników. To rzeczywiście pokazuje pewnego rodzaju schematy zachowań, które być może będą dla niego podpowiedziami, kierunkowskazem.**

Tak dokładnie i też może dla rodziców mogą być taką podpowiedzią

**Tak, zwłaszcza "Kwiecień plecień" to jest taka książka, którą powinni rodzice przeczytać. Tym bardziej, że tam bardzo duża część fabuły poświęcona jest matce**

**bohaterki, która jest bardzo dynamiczną osobą, bardzo aktywną zawodowo, odnoszącą sukcesy i nagle okazuje się, że staje oko w oko z takim problemem, którego się kompletnie nie spodziewa, którego nie przewidziała i na który nie jest w stanie od razu zareagować w taki sposób, by go rozwiązać... Do tej pory była bardzo skuteczna, tutaj próbuje zasypywać właściwie najróżniejszymi rozwiązaniami córkę, a okazuje się, że te rozwiązania nie do końca są skuteczne.**

Tak, a rozwiązanie jest bliżej niż myśli i dziewczyna musi odnaleźć je sama.

**Ja widzę, że na koniec ma pani coś absolutnie zaskakującego i ja czekam z niecierpliwością, co pani powie o tej książce.**

Tak, to jest książka bardzo świeża, jest to zbiór baśni "Nieunikniona. Baśnie Matki śmierci z całego świata". Jest to książka na którą zwróciłam uwagę jeszcze przed jej wydaniem, ze względu na ilustracje Marcina Minora. Kiedy już znalazła się w moich rękach, byłam odrobinę rozczarowana, bo tych ilustracji nie jest tak wiele jak myślałam, że będzie...

**Tym bardziej, że to gruba książka jest....**

Ale to rozczarowanie zrekompensował mi tekst. Jest to zbiór baśni z całego świata z różnych kultur. Jest 144 opowieści o śmierci z kręgu kultury tybetańskiej, japońskiej, inuickiej, hiszpańskiej. Takie zdanie, które autorka umieściła chyba we wstępie zapadło mi w pamięć że nauczyliśmy się i wiemy jak celebrować życie, natomiast nie wiemy jak celebrować śmierci. Ta śmierć stała się takim tematem tabu, została zmarginalizowana,, a przecież to, że o niej nie mówimy, nie myślimy i gdzieś tam ją staramy się z pola widzenia zepchnąć, nie znaczy, że ona zniknie. Wydaje mi się, że te baśnie są świetnym przyczynkiem do tego, żeby porozmawiać z dzieckiem, żeby po prostu stworzyć jakieś pole też może do pytań, do poszukiwań i do odnalezienia się w tym niełatwym temacie.

**To prawda, ja sobie też myślę, że jesień jest rzeczywiście taką porą lekko nostalgiczną. Już za moment mamy Wszystkich Świętych więc chyba z tą książką na koniec wpisaliśmy się idealnie.**

Tak, a jeszcze na sam koniec...

**I tak się zawsze proszę Państwa kończy. Ja zawsze mówię, że już tyle, już kończymy rozmowę, już skończyłam zakupy, a potem pani Basia mówi "A wie pani co, a jeszcze..." i się wtedy zaczyna... (śmiech)**

Tak, bo jeszcze sobie przypomniałam, skoro jesteśmy już w tym temacie, takim bardziej nostalgicznym, jesiennym i oglądaliśmy "Baśnie Matki Śmierci", to jest jeszcze książka, która fantastycznie tą lekturę może dopełnić. Jest to książka wydana przez Kulturę Gniewu "Jestem śmierć", napisana jest przez norweską autorkę, zilustrowała ją belgijska ilustratorka. To jest taki picturebook, który też może być fantastyczną pomocą warsztatową, do tego żeby właśnie ten temat śmierci z dzieckiem przerobić. I tutaj

bardzo piękne jest to wyobrażenie śmierci, która jest taką młodą piękną dziewczyną z zielonymi oczami, która jedzie na rowerze i odwiedza wszystkich tych, których odwiedzić musi - młodszych, starszych, czasem odwiedza jedną osobę czasem odwiedza kilka na raz, zawsze starając się uczynić ten moment przejścia momentem takim łagodniejszym, komfortowym, bez strachu, a w miejsce tego co odchodzi, przychodzi nowe - nowe myśli, nowe idee, nowi ludzie i tak to się toczy. W zasadzie ta książka, mimo tytułu "Jestem śmierć", jest to tak naprawdę też hymn opiewający piękno życia w całej jego gamie..

Tak, to bardzo charakterystyczne dla norweskiej literatury. No i ja już nie muszę Państwa przekonywać, że księgarnie niezależne, ludzie którzy tu pracują są w stanie zarekomendować książki absolutnie na każdą okazję, absolutnie w każdym temacie i absolutnie w każdej perspektywy i to co szczególnie ważne, prawdopodobnie na "Baśnie matki śmierci" czy na książkę "Jestem śmierć" może nie zwrócilibyśmy uwagi, albo wydałyby nam się może zbyt pesymistyczne, może w ogóle nie dla dzieci, a po tym co Pani Basia opowiada, wydaje się, że są szalenie wartościowe. Bardzo serdecznie dziękuję za tą rozmowę, zapraszam do Karakteru, nie tylko w takie piękne jesienne popołudnia czy popołudnia, ale też w te dni kiedy słońca brakuje za oknem, bo gdy otwiera się drzwi tej księgarni, zawsze panie witają nas z takim ogromnym uśmiechem, który potrafi rozjaśnić największy mrok, nawet jesieni. Dziękuję ślicznie.

Bardzo dziękuję

Podkast zrealizowany w ramach projektu "Ostry Dyżur Literacki - Podkast z księgarni niezależnych". Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.